N. 46

Polak Sumienny

pismo czasowe N. 6.

Warszawa dnia 9. Grudnia 1830 r. o godzinie 7 wieczorem.

Część Urzędowa

AKTA ZALEGŁE.

RADA ADMINISTRACYJNA.

Polacy! W pośród nawału prac rozmaitych, z których każda, przeważnym wpływem swoim na dobro publiczne, wyłącznego prawie poświęcenia się Rady wymaga. Rada Administracyjna wywiązać się winna z miłego obowiązku, wynurzenia, imieniem Narodu, uczuć wdzięczności i uwielbienia jakie się wszystkim, udział do utrzymania bezpieczeństwa i spokojności publicznéj mającym, należy.

W liczbie ich, umysły wszystkich zwracają się, za równo do wojska i do straży bezpieczeństwa publicznego. Straż ta i wojsko obarczone ciężarem przywrócenia zagrożonego porządku, wszystkie przezwyciężyły trudności, wszelkie przełamały zapory.

Na głos połączonych tych obrońców Ojczyzny, ustępuje co tylko cieniem nawet zdrożności mogło zastraszać. Chwała Wam Żołnierze i Obywatele! Zachowane nietkniętém bogactwo Narodowe, gmachy rządowe, i domy obywateli szanowane; wolny przystęp do wszystkich części miasta; ułatwienie stosunków zewnętrznych; oto prawa jakie do wdzięczności powszechnéj nabyliście.

Nie mniejszemi są i Wasze zasługi, władzę municypalną sprawujący Mężowie. W trudnych okolicznościach, w których się znajdowaliśmy, w których się dotąd znajdujemy, trzeba było całego obywatelstwa waszego, całego zamiłowania waszego o dobro Publiczne, aby się podjąć sternictwa kołatanego tylu namiętnościąmi okrętu. A z jakimże zapałem mozolne obowiązki wasze przyjmowaliście!

A ty młodzi szkolna i Uniwersytecka, która do należenia do straży bezpieczeństwa Publicznego powołana, z takim porządkiem i i w tak krótkim czasie w szeregach jéy stanęłaś; Oyczyzna składa Ci dzięki, za umiarkowania pełne, usiłowania Twoje. Niechaj to umiarkowanie, tak rzadko młodemu wiekowi towarzyszące i nadal Cię znamionuje, a z chlubą podporę swoią w Tobie Naród upatrywać będzie.

Obywatele! jedność, miłość Oyczyzny i zaufanie w gorliwości Rady o przedsięwzięcie środków do Publicznego dobra zmierzać maiących, hasłem naszym niech będzie. Wdzięczne przyszłe pokolenia za zasługę Wam policzą każdą chwilę cierpliwości! Aby dobrze zrobić, trzeba mieć siłę; siła rozdzielona być nie może. Nie ma jéy bez porządku. Porządek! porządek! tego tylko teraz po Was żądamy; Sumienia nasze zaręczają nam, że opinia publiczna czynności nasze potwierdzi. — w Warszawie dnia 2 Grudnia 1830 r. w Zastępstwie Ministra Prezydującego, Michał *Radziwiłł*. Zastępujący tymczasowie Radcę Sekretarza Stanu, Rada Stanu nadzwyczajny (podpisano) J. *Tymowski*.

---

w Warszawie d. 2 Grudnia 1830 r. w wieczór.

RADA ADMINISTRACYJNA

Polacy!

Dzisiay wpołudnie donieśliśmy wam, że Deputacya z pomiędzy nas do układania się z Wielkim Xięciem Konstantym wyznaczona, udaje się do Niego w celu porozumienia się względem tych układów. Teraz zaledwie Deputacya ta wróciła, pośpieszamy do wiadomości Narodu podać, co w odbytéj téj naradzie pozyskać zdołała.

Deputacya przedstawiła Wielkiemu Xięciu, że powszechném jest żądaniem wszystkich, aby Konstytucya nie tak jak dotąd; ale w całkowitości i w zupełności wykonywaną była; tudzież, aby Najjaśniejszy Pan spełnić raczył dane przez poprzednika swego obietnice przyłączenia do Królestwa Polskiego prowincyi dawniéj przez Rossyą zabranych; wreście prosiła o zapewnienie, iż Korpus Litewski pod rozkazami Wielkiego Xięcia zostający, nie grozi najściem Królestwa.

Wskutku których przedstawień miała sobie Deputacya zapewnione następujące zaręczenia:

1. Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki Xiąże oświadczył, iż nigdy niemiał myśli attakowania Warszawy, że to dostatecznie skutki okazują, że wojsko pod Jego rozkami pozostałe, nie rozpoczynało kroków nieprzyjacielskich innych, jak tylko odporne. Gdyby attak jaki mógł nastąpić, Jego Cesarzewiczowska Mośść, obiecuje ostrzédz o tem Radę 48 godzinami wprzódy.

2. Jego Cesarzowiczowska Mość, obiecuje wstawić się do Nayjaśniéjszego Pana, ażeby właskawości swojéj, przeszłość raczył puścić w niepamięć.

3. Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki Xiąże ozajmił, iż dotąd korpusowi litewskiemu, nie dał żadnego rozkazu maszerowania ku Królestwu Polskiemu.

4. Deputacya z Rady zaręczyła wszelkich dołożyć usilności, ażeby ujętych i przytrzymanych Rossyan, wszystkich w całości do linii Wojsk Jego Cesarzewiczowskiéj Mości w blizkich godzinach odstawić, a nawzajem wszystkich aresztowanych tak wojskowych jako i cywilnych Polskich, Jego Cesarzewiczowska Mość, na wolność nietkniętych wypuścić zaleci.

Nakoniec Deputacya powtórzyła Jego Cesarzewiczowskiéj Mości, iż ma za obowiązek upewnić, że jest najgorętszém i ujawnioném życzeniem Narodu, ażeby wszystkie części dawnéj Polski, teraz pod rządem rossyjskim zostające, z Królestwem Polskiem połączone, wspólnych z niém swobód konstytucyjnych używały.— Prezydujący X. Adam *Czartoryski*. Zastępujący tymczasowie Radcę Sekretarza Stanu Radca Stanu Nadzwyczajny (podpisano) T. *Tymowski*.

RADA ADMINISTRACYINA
o strażach bezpieczeństwa po wsiach.

Art. 1. W każdéy Gminie Wieyskiéy, Wóyt Gminy w 24 godzinach po odebraniu ninieyszego postanowienia, ze spisu ludności; uformuie Listę osób płci mezkiéy od lat 18 do 45 wieku liczących.

Art. 2. Tak spisana ludność, w godzinach 12 uzbroiona zostanie, bronią palną, lub kosami na prost osadzonemi.

Art. 3, Podzieloną zostanie na Setnie i Dziesiętnie.

Art. 4. Setników i Dziesiętników wybierać należy z Gospodarzy osiadłych.

Art. 5. Przyspieszenie organizacyi takowéj straży bezpieczeństwa po Wsiach, zostaie pod dozorem Komitetów, postanowieniem z dnia 2 m. b. mianowanych.

Art. 6. Służba iéy, do dalszych rozkazów ogranicza się, na przeglądzie w niedzielę. na utrzymywaniu straży nocnych po wsiach.

Art. 7. We 48 godzin po odebraniu ninieyszego, Wóyt Gminy, zda Komitetowi Obwodowemu raport o liczbie i stanie uzbroienia tak urządzonéj straży bezpieczeństwa. — W Warszawie dnia 3 Grudnia 1830 roku. Prezyduiący X. Adam *Czartoryski.* Zastępuiący témczasowie Radzcę Sekretarza Stanu, Radzca Stanu Nadzwyczayny J. *Tymowski.*

Do WOYSKA POLSKIEGO.

Polacy! Wasze szlachetne i pełne zapału poświęcenie się w sprawie narodowéj, jawne jest w obliczu świata. Dla mnie staję się największą chlubą, że staje na czele Was Dzielni Polacy! Dzielę Wasze uczucia, śpieszę z Wami, gdzie Nas obowiązki Polaka powołują, z tym zaufaniem jakie jednostajne uczucia w obu stronach jednają.—Naczelnik siły zbrojnéj Jenerał *Chłopicki.*

RADA ADMINISTRACYINA.

Odebrawszy w téj chwili, własnoręczny list od J. C. Mości Wielkiego Xięcia *Cesarzewicza* donoszący; iż Wojsku Polskiemu dozwolił powrócić do szyków bratnich; śpieszy z doniesieniem o tém Publiczności. Wielki Xiąże polegając na dobréj wierze Narodu Polskiego, iż w cofaniu się swojém, żadnéj od nas nie doświadczy przeszkody, oddaje nam sprawiedliwość. Do nas, do naszego honoru należy dowieśdź, iż Wielki Xiąże *Cesarzewicz* nie omylił się w mniemaniu Swoiém.

Wzywa Rząd wszystkich Obywateli, aby oddalającemu się z Wojskiem Rosssyiskiem Wielkiemu Xięciu *Cesarzewiczowi*, wszelkie ułatwiali trudności. List ten jest następujący:

Je permets aux troupes Polonaises qui sont restées fidèles jusqu'au dernier moment auprès de moi de rejoindre les leurs.

Je me mets en marche avec les troupes Impériales pour m'éloigner de la Capitale, et j'espère de la loyauté Polonaise qu'elles ne seront pas inquiettées dans leur mouvement pour rejoindre l'Empire. Je recommande de même tous les établissemens, propriétés et les individus à la protection de la Nation Polonaise et les mets sous la sauvegarde de la foi la plus sacrée.

Constantin — *Varsovie le* 3 *Décembre* 1830.

Pozwalam ażeby Wojska Polskie, które aż do ostatniéy chwili wiernemi przy mnie pozostały, udały się do swoich.

Idę w pochód z wojskami Césarskiemi, chcąc się oddalić ze Stolicy, i spodziewam się po prawości Polaków, że Wojska te nie będą doznawały przeszkody w powrocie do Césarstwa. Polecam podobnież wszelkie zakłady własności i Osoby, opiece Narodu Polskiego, oddaję je, pod straż Naświętszéj Wiary.

(podpisano) *Konstanty.* w Warszawie dnia 3 Grudnia 1830 r. AdamX. *Czartoryski*, X. X. *Lubecki*, M. *Kochanowski*, L. *Pac*, *Fredro*, J. U. *Niemcewicz*, *Lelewel*, Władysław Hr. *Ostrowski*, *Dębowski.*

Polacy! Przyszła już chwila szczęśliwa, w któréy wszystkie *siły Narodu*, z całą dzielnością rozwijać się, i w obronie Swobód Narodowych, stawać powinny. Już w tym celu, rozesłane zostały po Województwach, stosowne rozporządzenia. Straż, spiesznie organizować się będzie pod przewodnictwem Komitetów do tego mianowanych.

W kimkolwiek płynie krew Polaka, niech maiątku, zdrowia i życia nieszczędzi; niech staie w gotowości do do pośpieszania pod *Chorągwie Narodowe*, i nie da Woysku wyprzedzić się, w szlachetném poświęceniu!

Naród z Woyskiem, a Woysko z Narodem

Pośpiech, energia, i jedność w działaniu, zapewnią nieochybny skutek. BOG dopomoże dobréy Sprawie! — w Warszawie d. 3 Grudnia 1830. — (podpisano) Xiąże Adam *Czartoryski*, Xiąże Xawery *Lubecki*, Ludwik Hrabia *Pac* Xiąże Michał *Radziwiłł*, *Dembowski* Kasztelan, *Lelewel* Poseł Ptu. Zelechowskiego, Władysław Hr. *Ostrowski* P. Ptu. Piotrkowskiego.

RZĄD TYMCZASOWY KROLESTWA POLSKIEGO.

Rrda Administracyina w powiększonym, w skutek postanowienia z d. 30 Listopada r. b. składzie swoim, nie mogąc, ziednozgodnych ze wszechstron doniesień, ciągle je, szcze nadchodzących, powątpiewać, iż zaufania Narodu nie posiada; i przekonawszy się że w dzisieyszych okolicznościach, Rada ta Administracyina, stéru Królestwa nie może prowadzić; uznała bydź rzeczą, nieodzownie dla ogólnego dobra konieczną, oświadczyć: iż zarząd Królestwa przy niéy teraz nie może pozostać.

Gdy zaś wszelkiego rodzaju i nayprzeważnieysze pobudki, czy to interes narodu, czy interes Króla, niemogącego dla odległości Razydencyi Jego, dzisieyszym kraju zaradzić potrzebom, natychmiastowego ustanowienia Magistratury, władzę naywyższą sprawować maiącéy, wymagą; dla tego Członkowie przez Radę Administracyiną do składu iéy zawezwani, istotną Narodu potrzebą znagleni, w zamiarze zapobieżenia opłakanym bezrządu skutkom; Stanowią co następuie:

Art. 1. Ustanawia się Rząd tymczasowy. Wszystkie postonowienia i czynności Rządowe pod tym imieniem maią wychodzić.

Art. 2. Rząd tymczasowy składać się będzie z następuiących osób: 1 Xiąże Wojewoda Czartoryski, 2. Senator Kasztelan Kochanowski, 3. Senator Kasztelan Hr. Pac, 4. Senator Kasztelan Dembowski, 5. Julian Ursyn Niemcewicz, 6. Joachim Lelewel, 7. Władysław Hrabia Ostrowski.

Art. 3. Oprócz wyżéy wymienionych osób, Rzad Tymczasowy wezwać może do grona swego Członków, których do tego w razie potrzeby, osobném wezwaniem powoła.

Art. 4. Dalsze istnienie Rządu Tymczasowego i warunki tego istnienia, po zebraniu się Izby Senatorskiéy i Izby Poselskiéy, załeżéć będą od uchwały, iaką Seym wyda w téy mierze.

Wykonanie niniejszego Postanowienia wszystkim władzom Królestwa poleca się. — w Warszawie d. 4 Grudnia 1830 r. — Prezyduiący Senator Wojewoda (podpisano) X. Adam *Czartoryski*, *Kochanowski*, Hr. *Pac*, *Dembowski*, *Niemcewicz*, *Lelewel*, Wład. Hr. *Ostrowski*.

RZĄD TYMCZASOWY KRÓLESTWA POLSKIEGO

Wszem w obec i każdemu komu o tém wiedzieć należy wiadomo czyniemy; zapatrzywszy się na artykuły 31 i 87 Ustawy konstytucyjnej królestwa Polskiego, tudzież na artykuły 90, 91 i 93 statutu organicznego o reprezentacyj narodowéj, postanowiliśmy zwołać obie izby sejmowe w stołeczném mieście Warszawie na d. 18 Grudnia r. b. Termin otwarcia jego będzie zawisł od woli zebranych na sejm Senatorów i reprezentantów narodu. Nagłe okoliczności powodują rząd do ufania, iż aczkolwiek na tak blizki termin senatorowie, posłowie i deputowani od gmin, zebrać się zechcą. Dan w Warszawie, dnia 3 Grudnia 1830 r. — Prezydujący, Senator Wojewoda (podpisano) X. A. *Czartoryski*. *Pac*, *Niemcewicz*; *Lelewel*; *Ostrowski*; *Dembowski*; Zgodno z oryginałem X. A. *Czartoryski*.

RZĄD TYMCZASOWY KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Postanowił i stanowi co następuje:

Art. 1 Jenerał Chłopicki naczelnik siły zbrojnéj, obejmuje niezwłocznie nieograniczoną władzę nad całą siłą zbrojną tak regularnego wojska Polskiego, jakoteż z powstań formujących się złożoną i nad wszystkiemi téjże siły działaniami, jakie dla dobra Ojczyzny zapotrzebne i przyzwoite uzna.

Art. 2 Mianować będzie Dowódzców i Officerów do wszelkich Korpusów siły zbrojnéj.

Art. 3 Użyje według swego uznania do czynnéj służby wojskowéj, część formujących się po miastach i wsiach straży bezpieczeństwa.

Art. 4. Urządzi w Mieście Warszawie takie władze wojskowe jakie osądzi za potrzebne, celem zapewnienia sobie sposobu wykonania tych wszystkich rozporządzeń, które wmoc niniejszéj uchwały wyda. — W Warszawie dnia 3 Grudnia 1830 r. Prezydujący, Senator Wojewoda (podpisano) *Czartoryski*.

RZĄD TYMCZASOWY KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Żołnierze i Officerowie!

Wybiła już godzina, w któréj męztwa Waszego Ojczyzna zaczyna potrzebować. Sławę imienia Polskiego, wielu z pomiędzy Was, po różnych rozkrzewiało krainach. Ci którym dotąd wiek ich, nie w wspomnienia ale w nadzieję tylko bogatymi bydź dozwolił, piękne zaiste mają pole ziszczenia tych nadziei.

Na Was rycerze, Polska z ufnością się ogląda. Rząd tymczasowy tłumaczem życzeń Jéj będący, w przekonaniu, że jedność i porządek, mogą tylko losy Nasze ustalić, nie może Was dosyć do subordynacyi, duszą wszelkich poruszeń wojskowych będącéj zachęcać. Niech posłuszeństwo od najniższego do najwyższego, a wszystkich Naczelnemu Wodzowi, jak najściśléj zachowaném będzie. Bez tego bowiem żadnéj pomyślności, ale nierządu, i tuż za nim postępującego zniszczenia spodziewać się tylko możemy.

Złożcie wraz z Nami na Ołtarzu Ojczyzny wszystkie usiłowania Wasze. Niech wszelkie nieporozumienia i osobiste widoki, jeżeliby uczucia te mogły Was jeszcze zajmować, ustąpią, przed dążeniem do ogólnego dobra.

Sława wojenna Dowódzcy Waszego, szlachetne Jego zapomnienie o wszystkiem, co się do czego innego, iak do dobra Ojczyzny ściąga; wreszcie, stwierdzone dziejami piękne przykłady tylu cnót, żołnierzowi Polskiemu wrodzonych, niechaj Wam będą i teraz przewodnią.

Niech żyje Wojsko Polskie! Niech żyie Polska!

W Warszawie d. 4 Grudnia 1830 r. Prezyduiacy Senator Wojewoda (podpisano) X. A. *Czartoryski*; *Kochanowski*. *Hrabia Pac*. *Dembowski*. *Niemcewicz*. *Lelewel*. *Władysław Hr. Ostrowski*.

AKTA BIEŻĄCE

RADA MUNICYPALNA MIASTA STOŁECZNEGO WARSZAWY.

W skutek Odezwy JW. Generała Gubernatora téj Stolicy, zawiadamia Panów Chirurgów i Cerulików utrzymujących Razury, iż młodzież sposobiąca się na pomocników Lekarskich, umiejąca pisać dobrze i mająca zręczność do pomocy chirurgicznych; może znaleść dla siebie pomieszczenie w służbie zdrowia wojskowéj na posadach felczerów. Każdy z młodzieży takowéy dalszą w téj mierze poweźmie wiadomość w Wydziale Lekarskim Kommissyi Rządowéj Wojny w Pałacu Prymasowskim. W Warszawie d. 8 Grudnia 1830 roku. Prezydent, *Węgrzecki*. Sekretarz Jlny G. *Jachołkowski*. —

ZAWIDOMIENIE.

Regimentarz Województw: Mazowieckiego, Kaliskiego, Sandomiérskiego i Krakowskiego, Kasztelan Hrabia Małachowski były Generał Woysk Polskich, ma zaszczyt wezwać Officerów dymissyonowanych wszelkich stopni, pragnących być umieszczonemi w sile zbrojnéy Narodowéy, tak pieszéy jako i konnéy, tworzącéy się wrzeczonych Województwach, iżby się zgłosili do Bióra Jego wdomu Martyniego pod N. 654 przy ulicy Leszno założonego, z kąd niezwłocznie odbiórą swe przeznaczenia.

Szef Sztabu Siły zbrojnéy cztérech Województw, (*pod:*) Zieliński p. Pułkownik.

Część nieurzędowa

O Negocyacyach.

Wieść powszechna doniosła nam, o mającéj się wysłać Deputacyi do Petersburga. Mówiono, że już Delegowani byli na wyjezdnym; cóż ich wstrzymywać może? Nie czujeż każdy nie tylko potrzeby ale nawet konieczności Negocyacyi z Rossyą? Czyż dla tego mniéj czyńnie uzbrajać się będziemy. Zaiste nie: bo skutek negocyacyi niepewny, a najniezawodniejszy sposób ich utrzymania, jest dostateczna do poparcia ich siła. Stawajmy więc ochoczo i z pośpiechem do szeregów, ale nie opuszczajmy także negocyacyi, która, gdyby innych skutków za sobą nie przyniosła, to już niezawodnie, te trzy rezultata pomyślne by zrządziła.

1. Dałaby poznać jakie są dyspozycie Rossyan i Cesarza względem nas; Co nie jest do pogardzenia, bo nawet w suppozycyi odrzucenia, okaże światu, gdzie słuszność; a nas tém mocniéj przekona, że w obronie i rozpaczy jedyna nadzieja: Una salus... nullam sperare salutem.

2. Samo wnyiście w układy iest już uznaniem nowego porządku rzeczy, a tém samém uprawnienie obrony jego.

3. Zyszczemy czas, a ten wieki żywioł rzeczy ludzkich który z takiéj wysokości, panuje nad narodami nad wyobrażeniami i nad wypadkami; czas który teraz cwałem leci i w jednym roku, wieki całe w szybkości niedościgłéj przebiega, jest nam niezbędnie potrzebnym; zasłania ón w prawdzie tajemnice przyszłości, ale jeśli historya jest nauczycielką dzisiejszych, jeźli przeszłość uczy odgadywać przyszłość, ta ostatnia nam pomyślną rokuje nadzieję.

Jakże krótki czasu obieg między Francuzką Rewolucyą i powstaniem Belgów? ileż krótszy między ostatniém, a poruszeniami Niemiec? I my też weszli w tę koléj, a pewnie nie ostatni; kto wie czyli czas kilkomiesięczny, któ-

ry nam tak bardzo, pod względem militarnym i politycznym zyskaćby należało, czyli czas mówię nie gotuje nam nowéj Rewolucyi, która tak nam będzie pomocną, jak my poprzednim powstaniom, przynieśli wsparcie: Niech wiec jadą i wcześnie jadą ci którym poruczone zaszczytne powołanie, dawać do wyboru, miecz lub roszczkę oliwną. Ale, nie tylko na połnoc wysłać posłów trzeba; wszędzie gdzie można, negocyacye rozpocząć należy: bo jeśli z Rossyą jest nie tylko pożądaną, ale konieczną; toż z innemi Dworami także niezbędną stać się może. Niech Dyplomaci nasi, Ci obrońcy sprawy narodów, wyniosą przed Trybunał Europy świętą sprawę ludu Polskiego, którego życzenia, tém są mniéy zmienne i tém mocnieysze, że skromne i że ograniczają się na żądaniu, niezaprzeczonéy własności naszéy.

O DYKTATORZE.

Kto tylko spoglada na obecny stan rzeczy, wzrokiem szczérosci i prawdy, ten przyznać musi, że nigdzie i nigdy jeszcze nie widziano takiéj iedności, i takiego zapału w tak trudnych okolicznościach z iakiemi walczyć mieliśmy, i z jakiémi walczyć nam pozostaie. Ale dla odniesienia zwycieztwa, nie dosyć ażeby jedność istotnie panowała między Polakami. Przekonanie o téy jedności narodu, powinno bydź nadto jak naywyraźniéj oznaczone w nim samym, u postronnych, a nawet w pośród nieprzyjaciół; bo dzielność oporu, bo owoc całego wysilenia zawisły wyłącznie od tego. Za nadto długie jest pasmo historycznych klesk Ojczyzny naszéj, które w rozdwojeniu umysłów zrządziły owe smutne osławienie najszlachetniejszego z narodów. Nierzad i polska, polskość i niesforność stały się prawie synonimamy we wszystkich europejskich językach. Nie jest tu miejsce ani czas dowodzić, kto był pierwszym twórca tak krzyczacéj historycznéy nieprawdy, ale jest miejsce i nagli czas przekonać świat cały, że kto dziś tak o polakach sadzi, ten się myli, ten jest pozostałościa owych zaslepionych wrogów polski którzy przez wieki wieków nic się o nas nowego nauczyć nie moga, ani też nic dawnego zapomnieć niechca. Patrz ty przeklete plemie zabójców niewinnego narodu, patrz i drżyj w zadumieniu! gdyż ani jeden rys niepozostał już z téj fizyognomij jaka narzuciłeś, niegdyś światu, o rodzie Lachów. Usiłowaniem wieków, ledwo wrogom polski udało się uchować kilkanaście osób, które wszakże bez zbrodniczych zamiarów targowiczczyzny, oślepieni zbytkiem zapału, szałem miłości dla rodzinnéj ziemi, radziby czarodziejską laską widzieć w jedném tygodniu to wszystko świetnie odbudowane; co wieki obaliły. Tak wielki, prawie *niedojrzany* zapas materjałów świetności i potegi w młodéj Pólszcze maja za sam gmach już odbudowany, i dzisiaj powabami jego, chcieliby się cieszyć, kiedy dopiero należy myślić nad tém, jak skojarzyć cała dzielność i siły obok Tego i obok Tych. którym poruczamy stanowcze przywrócenie Ojczyzny w tym rzedzie mocarstw europejskich w jakim ostać się powinien Naród, gdzie 20 miljonów dzieci taż sama pojmuja się mowa, te same maja wspomnienia, te same zaszczyty dziesieciu wieków. Wolność, ten kwiat życia narodowego który na żadnéj ziemi ani tak długo, ani tak świetnie nie kwitł jak na naszéj, jest kondycja istnienia polski, jest cecha bez któréj nikt ani wewnatrz ani zewnatrz nie uwierzy, że Polska żyje; dla tego też pomimo rozgłaszanych po Europie tytułach Króla i Królestwa polskiego. pomimo koronacji i przysiag konstytucijnych, nikt się niemylił, tylko śmieszność takiego nicowania narodowości biła w oczy. Polska nie żyła, bo na jéj ziemi nie panowały prawa, bo wolność, ów przyrodzony jéj herb, był plamiony codziennie nową skaza bekarctwa, bo zyzowaty wzrok chytrego zwolennika sybirskiéj karności, dotykał sromotnie instytucye krajowe. Powtarzamy że zapach wolności jest kondycją istnienia Polski, ale rece które chca kwiat jéj uchować, które się lekaja ażeby powtórnie znowu *nieprzekwitł* w porze zabójczéj; powinny go momentalnie, w niedostepnéj głebi ukryć, ażeby za powrotem opiekuńczych promieni słońca rozradować plemie ludzkie całym jego wdziękiem. Tak jest, jak bez wolności, Europa niewierzyła w życie polski, takby nieuwierzyła teraz że się o nia jedynie dobijamy, i że zwyciężyć lub zagrzebać się postanowiliśmy, gdybyśmy w chwili takiéj walki o czémkolwiek innéin myślec chcieli jak o saméj walce; co tylko żyje, tchnienie w sobie zamknać powinno; ażeby przez nie niezmarnować cząstki téj siły jakiéj wymaga zwycieztwo. Żaden naród w świecie nie miał poważniejszege stanowiska, Epoki uroczystszéj. Jest to syn który uważa że długa choroba złożona matka, raptem zerwała się z łoża; jest to chwila w któréj ja Bóg miłości synowskiéj bez cierpień powróci albo wydrze ją ostatecznie światu, który nie był godnym poznać się na jéj cnotach. *Walka* i *siła, siła* i *Walka,* te tylko słowa sa nam dzisiaj zrozumiałe. Reszta języka nie ma żadnego znaczenia. Ale źle mówię, cokolwiek nie jest *walka* i *siła* ma wielkie znaczenie, ma niezmazaną na sobie cechę *zdrady* przeciw najświętszéj sprawie *swobód świata.* Dzień piąty Grudnia ocechował to stanowczo: zapał z jakim co tylko żyje przyjeło Dykłature i Dyktatora. Wewnetrzne uczucie że każdego siły, za usłyszaniem tego jednego słowa *Dyktator* coś żywego maja w swojéj potedze, i tak jak ona wnetrznie tylko się rozrżerza nie niszczac się lekkiemi łyskami. Owe zawieszenie życia dopóki naród nie stanie się prawodawca śmierci dla nieprzyjaciół, rozlało jakiś uroczysty pokój we wszystkich umysłach, nikt się nie waha, nikt nie watpi czego chcemy. Chcemy żyć świetnie lub zginać równie świetnie. Dzieło tygodnia oddaliśmy w rece Najwaleczniejszego, dzieło nie małe. To co nam pozostaje do spłukania orłów naszych w rodzinnych rzekach, Dniepra i Dzwiny, godnym jest zmierzyć się z dziełem Tygodnia. Bóg natchnał naszego Przewódzce, *słowo stało się siła,* a prawicą swoją gruchocze już *fundamenta pogaństwa politycznego.* Już ród Carów założony na obcéj ziemi zaczał boleści skonania. A za to że szał panowania Moskiewskich Tyranów przymusił pobratymcze nam Sławiańskie plemie, krew bratnia przelewać za sprawe niepojeta *przechrześcianizmu* narodów, za to że wymuszono na losach ażeby kilkanaście miljonów polaków pół wieku zataiło swe imie i swój język. Za to że połowa ich przez ten czas syllabizować się po rossjisku a druga po niemiecku nauczyła; Bóg sprawiedliwy, chłoszcze ich plagami których sam jest panem. Wyparli się Moskwy rodzinnego grodu, nieuchowaja może Petersburga, a cała ich własna ludność cudem kary Przedwiecznego zalega już ulice spaniałego miasta: połowa Cesarstwa już grobom opędzić się może, dla tego, że o życiu jego nie myśleli ci, którym Bóg zarzady ludów dozwala. Myśleli, ale o gnebieniu niewinnych Polaków, wynachodzili sposoby kaliczenia pastwy szlachetnéj która doczekać się nie mogła chwili, litości litościwego Boga. Ta chwila nadeszła. Słowo wyrzeczone. Polska pomszczona.

DODATEK

DODATEK DO Nru 6.
POLAKA SUMIENNEGO.

Odezwa w obronie zasłużonego męża.

Jak zadowalający jest widok, gdy ręka sprawiedliwości wybijającego się z pod jarzma Narodu, gromi zdrajców i zbrodniarzy, natrząsających się pierwéj z praw jego, tak przeciwnie smutne uczucie przenika każdego dobrze myślącego obywatela, gdy niesłuszną nienawiść ściga ludzi zasłużonych, z powodu zawiści lub innych prywatnych widoków, jakie wczasie rewolucyj pewną część ludzi, których nigdy nie braknie, zajmują. W podobnym przypadku znajduje się u nas mąż prawy, któremu Naród winien był swą całość, pomyślność i utrzymanie praw, o tyle przynajmniéj ile to za przeszłego rządu miejsce miéć mogło, i który nawet przy teraźniéjszych okolicznościach, najwięcéj się przyczynił do zaprowadzenia i utrzymania porządku. O tém wszystkiém jednak wié tylko pewna część narodu i zato mu jest wdzięczna; inni albo wiedzą, lecz z chęci pozbycia się człowieka stojącego na zawadzie ich szkodliwym dla kraju widokom, podburzają umysły przeciwko niemu; albo nic niewiedzą, i tylko pobudzani przez tamtych, mają mu za złe niektóre uciążliwości, jakie potrzeba nakazywała i jakich dobro kraju wymagało. Teraz jest czas, wyjawić ludowi postępowanie i zasługi tego męża; czego nie można było uczynić za przeszłego rządu, gdy wszelka prawda tycząca się ogólnego dobra musiała być ukrywaną. Niewymieniam go gdyż sama rzecz da go wszystkim poznać.

Kiedy do roku 1821, zarządzanie dochodami publicznemi naszego krajudo tego stopnia było zaniedbane, że te nie mogły nawet dochodzić piędziesięciu i kilku miljonów złotych ile konieczne potrzeby rządu wymagały, mnożyły się zaległości dochodów i wydatków, brakło już na utrzymanie wojska i pieniądze na ten cel pożyczone być musiały od rządu rossyjskiego; niekażdemu wiadomo, że byt nasz w ówczas mocno był zagrożony i że wydany był manifest Cesarza Alexandra do Rady administracyjnéj królestwa, w którym polecono téjże troskliwe zastanowienie się nad sposobami zaradzenia potrzebom kraju i zdanie rapportu czyli tenże będzie wstanie sam się utrzymać z swych dochodów i wystarczyć na zaspokojenie koniecznych wydatków na wojsko i rząd cywilny; wrazie przeciwnym bowiem, królestwo polskie miało zostać wcielone do państwa rossyjskiego. Któż wówczas ochronił nas od ciosu który miał nas do szczętu wykreślić z rzędu narodów? kto zaprowadził porządek w skarbie publicznym, zniósł nadużycia, podwyższył dochody kraju przeszło do 80 miljonów, to jest blizko o trzydzieści miljonów więcej niż te pierwéj wynosiły? Rodacy! gdyby to tylko jedno stanowiło jego zasługę, jużby to samo nadawało mu prawo do wdzięczności każdego z nas cieszącego się tém, że jeszcze został nam przynajmniéj mały kąt ziemi, w którym używaliśmy swego języka, swoich praw, jakkolwiek często gwałconych, i mieliśmy wojsko narodowe, które teraz tak pięknie w obronie sprawy ogólnéj stanęło.

Kiedy inne narody rolnicze upadają, nasz wzrasta w pomyślność i wbogactwo; czyimże to jest dziełem? któż zapobiegł zniszczeniu większéj części obywateli wkraju a tém samém i upadkowi rolnictwa przez zaprowadzenie towarzystwa kredytowego ziemskiego, którego z' awienne skutki, zaraz po założeniu jego postrzedz się dały? kto utworzył bank polski który ożywił obieg pieniędzy i szybko rozwijać zaczął handel nasz i przemysł? kto wprowadził wnasz kraj system prohibicyjny który ocalił nasz przemysł przed współubieganiem się zagranicznych? kto utrzymał korzystny dla Polski handel z Rossją przez którą towary nasze aż do Chin są prowadzone? a to wszystko mimo przeszkód i trudności, jakie mu stały na zawadzie tak wewnątrz kraju jako i zewnątrz?

Wspomniałem tylko o niektórych zasługach X. L. pod względem administracyjnym i finansowym, lecz musiałbym się wdawać w obszerny rozbiór, gdybym chciał wyszczególniać wszystko, co uczynił dla kraju. Dla tych jednak ktorzyby śmieli sądzić, że obok tego niezapominał i o sobie; można przytoczyć: że gdy w roku 1821. zawarty był przez rząd nasz, kontrakt na lat 12. o dzierżawę solną, który zyskał potwierdzenie i nawet podziękowanie Monarchy; X. L., widząc go niekorzystnym dla kraju, obalił go, mimo wszelkie zabiegi dzierżawców, skarb zaś zyskał przez to, przeszło 36 milionów złotych: można przytoczyć jego układy z rządami pruskim i austryackim którym gdy przyznano już pretensje przez nie zalikwidowane jako należytość z epoki Xtwa warszawskiego przypadającą, i na fundusz takowéj Król kazał wypuścić w dzierżawę wieczystą dobra narodowe; X. L. sprawił to, że nie rząd nasz obcym rządom, ale tamte naszemu znaczne summy musiały zapłacić. Możnaby przytoczyć jeszcze wiele innych szczegółów.

Namienię teraz o zasługach X. L. pod względem jego prawości, jako obywatela i polaka.

Jeszcze za życia namiestnika królewskiego, kommissarz pełnomocny cesarski Nowosiltzów, wystawiał był niemożność rozwinięcia w niektórych głównych punktach konstytucji, i wymową swą sprawił, że Rada administracyjna pod niebytność X. L. uchwaliła przedstawić to Królowi i prosić go o jéj zmianę, a przeto o nadwerężenie swobód narodu; X. L. zostawszy o tém uwiadomiony, okazał niedorzeczność powyższego wniosku, i pomysł ów zdradziecki, w samym zarodzie przytłumił.

W czasie sądu sejmowego złożonego na więźniów stanu, którego ustanowieniem Rada administracyjna była zajęta, nikt inny, tylko X. L. potrafił unieważnić całe poprzednicze dzieło kommissji śledczéj i sprawić to, że wszelkie śledztwo, nanowo przez sam sąd musiało być rozpoczynane; a to mimo gwałtownego sprzeciwiania się, któremu on tylko jeden zdołał się oprzeć. Później po wydaniu przez tenże sąd wyroku, gdy Radzie administracyjnéj, polecono jego unieważnienie, któż nie lękał się objawić śmiało swe zdanie i stawić czoło, gdy wszyscy inni drżeli, groźnéj woli Cesarzewicza, i ściągnąć na siebie jego niełaskę? Polacy! którzyście uwielbiali postępowanie sądu, mającego tylko dwóch przeciwników w swém gronie, do zwalczenia; za nic że uważać będziecie zasługę

tego, który sam jeden stanął w jego obronie wówczas, gdy zgubny pocisk był przeciw niemu wymierzony?...

Naprzeciw tylu zasług, jakież zarzuty stawiają jego nieprzyjaciele? Wyrzucają mu, że przestępował konstytucją, zaprowadzając różne instytucje tak ważne, jak n. p. Bank polski, bez upoważnienia sejmu, i nie poddając budżetu pod jego roztrząśnienie; wyrzucają mu także cierpienie monopoljów tabak i konsumpcyj. Lecz co do piérwszego; jegoż wina, że sądownictwo konstytucyjne nie było zaprowadzone, że władze administracyjne w porządku konstytucyjnym nie były uorganizowane, że likwidacja długu krajowego z epoki zaburzeń, z powodu licznych trudności tak wewnątrz jako i zewnątrz, nie była ukończoną; że przeto potrzeby krajowe nie mogły być dokładnie oznaczone, a tém samém i sporządzenie konstytucyjnego budżetu, dla przedstawienia go sejmowi było nie podobném? dosyć, gdy ze swéj strony wszelkiego dokładał starania, aby i w tych punktach zadosyć uczynił prawu. Co do drugiego, gdy szło o zaradzenie niedostatkowi kraju i ocalenie jego bytu, monopole powyższe były wypadkiem koniecznéj potrzeby; one wraz z innemi niestałemi dochodami zasilały skarb w większéy daleko ilości, niż podatki gruntowe; gdy zaś nie można było zaprowadzić oszczędności w wydatkach, które nie od ministra skarbu zależały, niemożna także było pozbywać się żadnych źródeł dochodów, chyba gdyby te innemi zastąpione być mogły. Nakoniec, niema li rząd prawa ciągnąć dochodów z sprzedawania w swych miastach i na korzyść publiczną, rzeczy zbytkowych jakiemi są: tytuń, wódka i t. p. z wyłączeniem prywatnych od współubiegania się z nim; podobnie jak każdy prywatny ma prawo toż samo czynić, w swych dobrach? Wreszcie gdyby i błędne było takie postępowanie, możnaż uważać to za winę kary godną. Którzyż ministrowie i którzyż ludzie nie błądzili, i czyliż historja nie uczy nas, że i dawniéj i teraz, błędy ministrów lub monarchów, pociągają za sobą często wielkie nieszczęścia a nawet zgubę narodów, chociaż nie zawsze poczytujemy im to za winę. Wina bowiem tam tylko być może, gdzie jest chęć czynienia złego lub przynajmniéj zaniedbanie obowiązków. Lecz ani jednego ani drugiego nikt X. L. zarzucić niemoże.

Są jednak tacy, którzy zapatrując się zapewne na przykłady w innych krajach, gdzie biegli ministrowie są obok tego prawie zawsze przewrotnemi, sądzą podobnież i o X. L. Lecz wszyscy którzy go zbliska znają, żadnego niemają powątpiewania, o prawym jego charakterze. Możemy powiedzieć, że mamy równie cnotliwego jak biegłego [ministra, którego nam zazdrościć mogą inne narody.

Kilka osób które dotąd były mu bardzo przeciwne, miały sposobność lepszego o nim nabyć zdania w rozmowie, jaką przypadek nadarzył w tych dniach w głównéj sali jego pałacu, w obec przeszło dwudziestu świadków. Będąc zapytanym w przedmiocie tyczącym się jego odjazdu do Petersburga, dokąd przez rząd tymczasowy miał być posłanym, rozwinął przed nami uwagi nad wypadkami teraźniéjszéj rewolucji. — „Trojaki koniec może wziąć nasza rewolucja„ są jego słowa między innemi; „albo zupełne powiedzenie się tejże, jeżeli podobnaż rewolucja powstanie w Rossji; i zdołamy zwyciężyć liczniejsze daleko wojska cesarskie; albo zupełna zguba narodu, jeżeli w walce ulegnie; albo nakoniec, naród może zyskać zapewnienie wolności i konstytucji mimo słabych sił gdyby sam sobie był zostawiony, jeżeli z otwartością uda się do monarchy i przekona go, że powstanie nasze było tylko wypadkiem koniecznéj obrony naszych osób i naszych praw pogwałconych....„ Zaiste, gdy okaże się potrzeba układania się z Królem, nikomu nie można lepiéj powierzyć losów narodu jak X. L., który i zaufanie monarchy posiada, i dowiódł nam w dwóch ważnych okolicznościach, ile go obchodzi dobro kraju, i że jest gotów poświęcić się dla niego.

W dalszéj rozmowie odpowiadał X. L. na zarzuty jakie mu czynione były przez obecnych we względzie jego administracji: odpowiadał na nie jasno i gruntownie bez żadnych wybiegów; owszem, mowa jego tchnęła zupełną szczerością, i prawie wszystkie osoby które pierwéj w złém świetle wystawiały go sobie, odeszły z inném o nim przekonaniem.

Nie wytknąłem zapewne w méj odezwie wszystkiego coby można powiedzieć na usprawiedliwienie X. L. jak również może nieobjąłem wszystkich zarzutów przeciw niemu czynionych. Dalsze rozwinięcie tego, zostawiam osobom dawniéj i dokładniéj odemnie znającym, szczegóły urzędowania ministra, któremu nasz kraj tyle jest winien.

F. Pancer były Kapitan Inżenierów.

Z Lublina d. 5 Grudnia. — Aż do dnia wczorayszego miasto nasze nie miało żadnych wiadomości dokładnych, o wypadkach nastąpionych w stolicy, wszystkie bowiem sztaffety, drogę Kozieniccką wysyłane, przeymowane były. Tak więc tylko echo nie wyraźne, okrzyków wolności, doszło było do nas, a już wszyscy jednem tylko uczuciem, jednem tylko przejęci byli życzeniem. Wreście dnia 4 Grudnia. przybył goniec od Naczelnika Siły zbrojnéj, z rozkazami do dowódzców wojsk tu zostających; na widok kokardy narodowéy, wielu Obywateli, tłum ludu, zebrał się na dziedzińcu Pałacu Komissyi Wojewódzkiéj, oczekując niecierpliwie ogłoszenia wiadomości ze stolicy, co gdy nastąpiło; gdy Postanowienia i Odezwy Rady Administracyjnéj odczytane zostały. Grzmot okrzyków, w jednéj chwili rozległ się po mieście; odgłos niech żyje Polska! z wszystkich się piersi wydobywał. Wkrótce białe kokardy, które kupcy bez zapłaty rozdawali, okazały się. Radość i zapał równie były w Wojsku jak u ludu, w Obywatelach jak w młodzieży szkolnéy. Półkownik Szeptycki i Jenerał Kamieński, zajęli się natychmiast urządzeniem Gwardyi Narodowéj, wsparli ich z usilną gorliwością, Obywatele miasta Lublina, i dziś już w téy chwili, patrole Gwardyi Narodowéj, dobrze uzbrojone, odbywają straże, we wszystkich częściach miasta, dla utrzymania porządku, który tu na chwilę przerwanym nie został. Tylko cichość grobowa niewoli, zamieniła we wrzawę radości, i uniesień Patryotycznych.

W dniu dzisiajszym wojsko tu zostające, pod dowództwem Jenerała Morawskiego, wyszło w pochód ku stolicy, wśród radośnych ludu okrzyków.

J. K. M. Xiąże Adam Würtembergski po odebraniu rozkazu wymaszerowania, podał się do Dymissyi; dowództwo nad Brygadą jego objął Jenerał Tomicki.

W dniu 5 Grudnia, goniec do Lublina wysłany, przybył z rozkazami Naczelnika do Zamościa. Natychmiast Komendant Twierdzy Jenerał Hurtyg, odebrał magazyny będące pod strażą Rossyan, — Jenerał Dywizyi Żółtowski rozkazał pułkom znajdującym się na załodze, przypiąć białą kokardę, a tak i ta jedyna twierdza Królestwa, już jest gotową do osłonienia naszéj drogiéj Ojczyzny, od napadu Nieprzyjaciela.